

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

Jacek May

Dekadencja geografii i zapomniane idee Wacława Nałkowskiego

Wprowadzenie

Trudno byłoby znaleźć osobę zamieszkałą w Polsce, której nie zdarzyłoby się narzekać na jakość usług pocztowych. Powodem są najczęściej opóźnienia w dostarczeniu przesyłek. W odróżnieniu od wielu wadliwie funkcjonujących usługodawców niechętnych do uznawania racji klienta, Poczta Polska przyjmuje czasami odpowiedzialność za niedopełnienie swoich zobowiązań. Ostatnio w mieście Łodzi miał miejsce wypadek szczególny. Otóż z winy listonosza do klienta nie dotarło powiadomienie o nadejściu ważnej przesyłki. Zgodnie z procedurą obowiązującą w takich przypadkach, paczkę odesłano po odpowiednim okresie na adres zwrotny. Kiedy pokrzywdzony klient zgłosił się do urzędu pytając o długo oczekiwaną paczkę, uprzejma kierowniczką placówki nie tylko przyznała mu rację, ale obiecała pokryć koszty ponownego dostarczenia, zaś tytułem usprawiedliwienia dodała na zakończenie rozmowy – „cóż ja mogę zrobić, nasz listonosz jest tylko geografem”.

Powyższa historyjka nie jest jedyną, świadczącą o upadku prestiżu geografii w świadomości społecznej. Można zaryzykować twierdzenie, że polska geografia pod względem odbioru społecznego po II wojnie światowej podzieliła los Polskich Kolei Państwowych. Firma ta w okresie międzywojennym była wzorem gospodarności, porządku i punktualności. Jako tako funkcjonowała jeszcze w PRL-u, ale transformacji systemowej nie przeżyła. Obecnie stanowi źródło skandali, które okazują się nieuchronne, kiedy pasażerowie niestrudzenie i z ufnością starają się korzystać z pociągów. Geografia, podobnie jak PKP, utraciła swoje dawne walory, dzięki którym przyciągała zainteresowania, a jej rozliczne specjalności znacznie mniej mają ze sobą wspólnego niż poszczególne spółki, na które rozpadła się firma PKP. O tym, jaka była dawna geografia, pamiętają już tylko nieliczni. Setna rocznica śmierci Wacława Nałkowskiego to znakomita sposobność do próby jej odtworzenia. Tomy *Geografii malowniczej* tego autora (Nałkowski 1902, 1909 a, b, 1911) nie tylko pozwalają popatrzeć na regiony świata oczami Europejczyka z przełomu XIX i XX wieku, ale przypominają również dawno zapomniany smak geografii. Smak, który poznawaliśmy w młodości, a który gdzieś później gubiliśmy. Sposób opisu zastosowany w *Geografii malowniczej* skłania do sięgnięcia po inne prace Wacława

Nałkowskiego, czyli po jego *Geografię rozumową* (Nałkowski 1907, 1922) oraz *Zarys metodyki geografii* (Nałkowski 1920).

Wydaje się, że książki Wacława Nałkowskiego zawierają ujęcie geografii jako nauki jednolitej. *Geografię rozumową* i *Zarys metodyki geografii* można przy tym traktować jako teoretyczne podstawy takiego ujęcia, a *Geografię malowniczą* jako tego ujęcia egzemplifikację i jednocześnie popularną wersję, w swoim czasie przeznaczoną dla szerokiego grona odbiorców. Geografia w ujęciu Wacława Nałkowskiego ma przy tym ważne cele dydaktyczne i społeczne. Jej podstawowym zadaniem jest wyjaśnienie sposobu życia poszczególnych społeczności reprezentujących odmienne kultury. Geografia powinna ponadto scalać wiedzę ważną z punktu widzenia społecznego i gospodarczego, a która to wiedza rozproszona jest w naukach szczegółowych i odpowiadających im przedmiotach szkolnych. Zestawienie myśli geograficznej Wacława Nałkowskiego z przytoczoną na wstępie „pocztową” anegdotą skłoniło autora do refleksji nad istotą geografii, jej rolą we współczesnym społeczeństwie polskim oraz jej miejscem w polskim systemie edukacji.

Upadek społecznego prestiżu geografii i jej roli przejawia się m.in. w wąskim rynku pracy, a w zasadzie braku pracy dla absolwentów geografii. Sytuacja taka powoduje z kolei obniżenie rangi geografii jako kierunku studiów i nabór na te studia coraz gorzej przygotowanych kandydatów. Poziom wiedzy geograficznej jest z roku na rok coraz niższy. Dotyczy to zarówno absolwentów szkół średnich, jak i absolwentów studiów geograficznych, w tym potencjalnych nauczycieli. Społeczna rola geografii oraz jej pozycja jako kierunku studiów i przedmiotu szkolnego pogarsza się zatem na zasadzie efektu błędnego koła. Sytuacja ta wydaje się na tyle dramatyczna, że wymaga odważnej dyskusji w celu rzetelnej diagnozy i podjęcia natychmiastowych działań naprawczych. Dyskusja taka powinna być przeprowadzona w środowisku osób zainteresowanych geografią i edukacją, powinny w niej znaleźć odzwierciedlenie wszystkie, nawet uważane za radykalne i kontrowersyjne stanowiska i poglądy. Powinna ona być wolna od wszelkich ograniczeń wynikających z możliwego blokowania myśli (ang. *gatekeeping*) lub z różnych form tzw. poprawności politycznej. Spełnienie tych warunków jest konieczne, o ile dyskusja ma doprowadzić do sformułowania odpowiedzi na podstawowe pytania dotyczące kondycji współczesnej geografii. Celem niniejszego artykułu jest właśnie próba odpowiedzi na trzy pytania:

Dlaczego geografia posiada niski prestiż jako nauka i przedmiot szkolny?

Jakie są społeczne skutki tego stanu rzeczy?

Jakie są możliwe środki zaradcze i możliwości renesansu geografii?

Tezą artykułu jest stwierdzenie, że niską społeczną rangę geografii tłumaczą trzy grupy czynników: postawa samych geografów czyli naukowców, nauczycieli i metodyków, propaganda medialna oraz kierunki i cele polityki państwa. Autor stoi zarazem na stanowisku, że wzrost pozycji społecznej mogłoby zapewnić geografii, oprócz koniecznych zmian systemowych, uprawianie jej w ujęciu bliskim ideom Wacława Nałkowskiego. Dlatego realizacja powyżej sformułowanych celów oparta jest na porównaniu poglądów Wacława Nałkowskiego na geografię jako naukę i przedmiot szkolny z poglądami współczesnymi na te zagadnienia oraz na próbie określenia społecznych skutków tych poglądów.

Geografia jako nauka

Czy geografia jest nauką? Odpowiedź na to pytanie nie jest oczywista i zależy od przyjętej definicji nauki. Można jednak założyć, że z punktu widzenia geografów, kultywowana przez nich dyscyplina zapewne jest nauką, a przynajmniej należy się starać, aby zasługiwała na to miano. Jeżeli przyjmujemy odpowiedź twierdzącą na podstawowe pytanie, to pojawiają się dwa następne. Po pierwsze, czym geografia się zajmuje, jaki jest przedmiot jej badań? Po drugie, jakie jest jej miejsce w systemie nauk?

W kilkutomowej, niezakończonyj *Geografii malowniczej*, Nałkowski przedstawił złożony obraz współczesnego mu świata. W obrazie tym autor skupił uwagę przede wszystkim na zróżnicowaniu rasowym i kulturowym, które jest tłumaczone zróżnicowaniem warunków przyrodniczych wynikających głównie ze zmienności strefowej. Ujęcie takie podkreśla zatem związki między rasami, zwyczajami i sposobami życia ludzi, a ich biofizycznym i społecznym otoczeniem. Opis warunków przyrodniczych służy również podkreśleniu heroicznych wysiłków podejmowanych przez człowieka zarówno w koniecznym przekształcaniu środowiska, jak i w eksploracji nieznanych zakątków świata.

Geografia malownicza prezentuje więc ujęcie geografii jako nauki opisującej i wyjaśniającej zróżnicowanie kulturowe ludzi na kuli ziemskiej i przyczyny, zwłaszcza przyrodnicze, tego zróżnicowania. Podstawowe metody badawcze tej nauki to jakościowa obserwacja faktów i opis, który powinien syntetyzować materiał empiryczny zdobyty na drodze obserwacji (por. tab. 1).

Takie rozumienie geografii Wacław Nałkowski wyraził dobitniej w *Geografii rozumowej*, gdzie dokonał podziału geografii według dwóch kryteriów. Według kryterium przedmiotowego w geografii można wyróżnić trzy części: geografę astronomiczną, która odpowiada dzisiejszym astronomicznym podstawom geografii, geografę fizyczną oraz geografę antropologiczną (antropogeografię), czyli geografę człowieka, która jest odpowiednikiem dzisiejszej geografii społeczno-ekonomicznej. Części te nie są jednak odrębnymi naukami, ale jedynie aspektami, punktami widzenia, z pozycji których można oglądać i badać Ziemię. Drugim kryterium podziału jest sposób, według którego można badać zjawiska i procesy geograficzne należące do każdej z powyższych trzech części przedmiotowych. Według tego kryterium geografia dzieli się na ogólną i szczegółową, czyli według dzisiejszego nazewnictwa regionalną. *Geografia rozumowa* jest wykładem geografii ogólnej, który został podzielony na części według kryterium przedmiotowego. Treść tego wykładu jest ułożona zgodnie z logiką przyczynowo-skutkowego wyjaśniania całości zagadnień geograficznych.

Jak zatem odpowiedzieć na pierwsze z pytań postawionych na początku niniejszego paragrafu, pytanie o definicję i przedmiot geografii? Z pism Wacława Nałkowskiego (por. tab. 1) wynika, że geografia jest nauką, której przedmiotem badań jest Ziemia rozpatrywana w trzech aspektach: astronomicznym, fizycznym i antropologicznym. Aspekty te można przy tym rozpatrywać ogólnie albo szczegółowo czyli regionalnie. Tak rozumiana geografia ma być jednolitą dyscypliną naukową. Tworzące ją aspekty są ze sobą nawzajem powiązane przyczynowo, a fakty badane przez geografę astronomiczną i fizyczną warunkują fakty badane przez geografę

antropologiczną. Wszystkie wspomniane aspekty opisują i badają ostatecznie Ziemię jako siedlisko człowieka. Poznanie przez człowieka swojego siedliska było bowiem, według Nałkowskiego, przyczyną powstania geografii. Takie ujęcie przedmiotu badań można w dzisiejszych kategoriach nazwać ujęciem holistycznym.

Badanie Ziemi jako siedliska człowieka ma jeszcze jedną ważną cechę, która odróżnia geografę od innych nauk i odsuwa zarzut nadmiernego determinizmu. O ile bowiem nauki, traktowane przez geografę jako pomocnicze, zwłaszcza nauki przyrodnicze, badają swoje przedmioty jako rzeczy same w sobie, o tyle geografia bada Ziemię jako zamieszkaną i użytkowaną przez człowieka. Patrzy zatem na Ziemię oczami człowieka i bada ją dla człowieka, z punktu widzenia jego potrzeb.

Takie „antropocentryczne” ujęcie przedmiotu badań pozwala odpowiedzieć na drugie, postawione wyżej, pytanie o miejsce geografii w systemie nauk. Tak pojmowana geografia jest w podziale przyjętym przez Polską Akademię Nauk nauką humanistyczną (por. tab. 1), a z kantowskiego punktu widzenia nauką praktyczną, bada bowiem działalność człowieka i jej efekty. Jednocześnie geografia jest jedyną nauką humanistyczną, która czerpie tak wiele z dyscyplin przyrodniczych lub, jak by to nazwał Immanuel Kant, teoretycznych. Te wszystkie nauki potrzebne są bowiem, aby zbadać dla człowieka i wyjaśnić mu jego własne siedlisko.

Tab. 1. Podejścia do geografii jako nauki

Cechy	wg Wacława Nałkowskiego	wg współczesnych poglądów w Polsce
Miejsce w systemie nauk	Nauka humanistyczna	Nauka przyrodnicza
Definicja	Nauka o różnicowaniu na Ziemi zjawisk fizycznogeograficznych i warunkowanych nimi zjawisk antropologicznych.	System (zespół) nauk o zjawiskach przyrodniczych i społeczno-gospodarczych w przestrzeni geograficznej
Przedmiot badań	Ziemia jako siedlisko człowieka	Zróżnicowany, w zależności od składowej systemu nauk
Ujęcie przedmiotu badań	Holizm	Eklektyzm
Badania	Głównie jakościowe	Głównie ilościowe
Rodzaj wniosków	Syntetyczne	Głównie analityczne Częściowo syntetyczne (w naukach składowych zespołu nauk)
Skutek	Geografia rozumowa praktycznie	Geografia rozumowa deklaratywnie

Źródło: opracowanie własne

Lektura *Geografii malowniczej* uświadamia, że źródłem zainteresowań geograficznych są w wielu przypadkach czytane w młodości opisy wypraw i odkryć geograficznych oraz reportaże z dalekich krajów. Wiele osób zafascynowanych geografiami podejmuje później studia geograficzne, które później dla niektórych okazują się nieporozumieniem. Nie znajdują oni tam niczego, co zaspokajałoby te zainteresowania.

Konieczność zgłębiania poszczególnych wąskich specjalności, a następnie ograniczenia zainteresowań do jednej z nich to przyczyny, dla których studia geograficzne nie satysfakcjonowały tych, którzy geografii postanowili oddać najlepsze lata swojego życia.

Okazało się, że geografia przedstawiana w oficjalnych poglądach naukowych, odzwierciedlona w programach studiów, nie jest nauką jednolitą, a zespołem nauk. Powszechny stał się pogląd, że geografia dzieli się na dwa skrzydła: fizycznogeograficzne i społeczno-ekonomiczne, a te z kolei na subdyscypliny składowe, tworzące tzw. system nauk geograficznych. W tym systemie nie istnieje jeden, wspólny przedmiot badań, lecz jest ich tyle, ile jest nauk. W miarę upływu czasu nauk tych przybywa, a proces ten wydaje się nie mieć końca.

Traktowanie geografii w powyższy sposób ma swoje konsekwencje. Jeżeli bowiem geografowie mówią, że opisują powierzchnię Ziemi, ale czynią to w ramach rozproszonych nauk, nie mających wspólnego przedmiotu badań, to tak uzyskany obraz nie jest całościowy, holistyczny, a eklektyczny (por. tab. 1). Jeżeli dodatkowo uświadomimy sobie, że eklektyzm był stylem architektonicznym wyrażającym schyłek, a nie rozkwit cywilizacji, to prognozy co do przyszłości geografii są raczej smutne.

Rozproszenie badań geograficznych między wieloma naukami w zasadzie uniemożliwia wypowiedanie na gruncie geografii kantowskich sądów syntetycznych. Stąd brak syntez, które rozwijałyby ją i wzmacniały jej prestiż w systemie nauk (por. Suliborski, Domański, Migoń 2004). Syntezom nie sprzyja również zbytne wiązanie poszczególnych nauk geograficznych z naukami szczegółowymi. To powoduje, że geografia traci swoją autonomię. W takiej sytuacji możliwe jest wypowiedanie jedynie sądów analitycznych, które co prawda umożliwiają wykorzystanie osiągnięć naukowych w pracach aplikacyjnych, ale według I. Kanta nie przyczyniają się do rozwoju nauki.

Kompleks wobec nauk przyrodniczych, który w geografii przejawia się w formie fetyszowania badań ilościowych i wysiłkami mającymi na celu uczynienie z geografii „prawdziwej nauki”, a także długoletnia dominacja skrzydła fizycznogeograficznego spowodowały, że geografii traktuje się bezrefleksyjnie jako jedną z nauk o Ziemi, czyli naukę przyrodniczą. W taki sposób klasyfikuje ją Polska Akademia Nauk (por. tab. 1). Takie miejsce w systemie nauk jest zupełnie niezrozumiałe z punktu widzenia przedstawicieli skrzydła geografii społeczno-ekonomicznej, a zwłaszcza tych spośród nich, którzy poruszają się w ramach paradygmatów innych niż scjentyzm.

Zakwalifikowanie geografii do nauk przyrodniczych ma jeszcze jedną poważną konsekwencję jaką jest definiowanie przedmiotu badań. Przedmiotem nauki przyrodniczej nie może być bowiem siedlisko człowieka ani zróżnicowanie cywilizacyjne. **Deklaracje geografów, że badają oni Ziemię z punktu widzenia człowieka i jego działalności są mało przekonujące, gdyż takie badania może prowadzić jedynie nauka humanistyczna.** Deklaratywna jest również „rozumowość” współczesnej geografii. Pojedyncze nauki wyjaśniające odrębne przedmioty badań nie stworzą spójnego systemu, przyczynowo wyjaśniającego siedlisko i cywilizację człowieka.

Geografia jako przedmiot szkolny

Geografia będąca jednością, tak jak ją ujmował Wacław Nałkowski, miała jasno określone cele, zarówno jako nauka jak i przedmiot szkolny. Nauka geografii miała tłumaczyć uczniom sposoby życia człowieka poprzez przyczynowe wiązanie faktów przyrodniczych i antropologicznych. To wyjaśnianie czyniło z geografii wyjątkowy przedmiot szkolny, ponieważ wymagało łączenia wiedzy rozproszonej w innych przedmiotach.

Geografia jako przedmiot szkolny miała dodatkowe cele dydaktyczne, miała być przedmiotem kształcącym (por. tab. 2). Kształcenie przejawiało się już w zadaniu rozumowego, czyli przyczynowego przedstawiania faktów. Wacław Nałkowski postulował ponadto w swoich założeniach metodycznych (Nałkowski 1907, 1920, 1922), aby proces dydaktyczny zmuszał ucznia do samodzielnego poszerzania wiedzy przez próby samodzielnych sądów syntetycznych *a posteriori*, formułowanych na podstawie lektury i uwag nauczyciela. Ta samodzielność w zdobywaniu wiedzy miała jednocześnie wykształcić samodzielność w rozwiązywaniu problemów. Aby osiągnąć cele poznawcze i dydaktyczne, potrzebne są dwie rzeczy: odpowiednia metoda dydaktyczna i dostosowany do niej podręcznik.

Proponowana przez Nałkowskiego metoda nauczania polegać miała przede wszystkim na rozmowie, czyli dialogu uczącego z nauczonymi. Nauczyciel miał przy tym zadawać pytania, a uczeń szukać na nie odpowiedzi. W przypadku błędnych wniosków ucznia, nauczyciel powinien dalej zadawać pytania w taki sposób, aby uczeń sam skorygował błąd w swoim rozumowaniu. Ta metoda przypominała sposób, w jaki Sokrates prowadził rozmowy, aby rozmówca sam dotarł do prawdy, toteż Nałkowski nazwał tę metodę sokratyczną. Pytania nauczyciela powinny być przy tym tak sformułowane, aby odpowiedź nie była podstawą do zadania kolejnego pytania. Pozwoliłoby to uczniowi odpowiadać na pytania samodzielnie, na podstawie wiadomości nabytych na lekcjach poprzednich, atlasu oraz podręcznika.

Podręcznik, odpowiadający metodzie dialogicznej miał być systematycznie poprowadzonym, syntetycznym wykładem, w którym poszczególne tematy powinny być proporcjonalnie reprezentowane i ułożone w sposób logiczny. Analiza *Geografii rozumowej* wskazuje, że logika wykładu geografii powinna prowadzić do wyjaśnienia zróżnicowania cywilizacji na Ziemi. Taką logikę wykładu, przeprowadzonego z punktu widzenia człowieka, można nazwać logiką humanistyczną (por. tab. 2). Podręcznik nie powinien jednocześnie zawierać odpowiedzi wprost na żadne z ewentualnych pytań nauczyciela, ale być tak napisany, aby jego zawartość umożliwiła uczniowi udzielenie odpowiedzi.

Nauczanie w szkole powinno, zdaniem Wacława Nałkowskiego, przypominać naukowe poznawanie świata. Poznawanie to powinno postępować od ogólnej, powierzchniowej syntezy całości, przez analizę szczegółów do nowej szerszej syntezy. Pierwsza synteza jest podana przez nauczyciela, ale ma przypominać etap poznania naukowego, w którym często intuicyjnie formułowane są pierwsze sądy. Etap analizy i kolejnej syntezy to etapy stosowania metody dialogicznej. Pierwszy z tych etapów to poznanie na drodze dedukcji i formułowanie sądów analitycznych, na podstawie rzeczy już znanych. Etap ostatni to poznanie indukcyjne i formułowanie sądów syntetycznych.

Wielką rolę w szkolnym nauczaniu geografii Wacław Nałkowski przypisuje poznawaniu własnej okolicy i własnego kraju oraz samodzielnemu czytaniu opisów krajoznawczych innych kontynentów. Poznawanie własnego kraju powinno się rozpocząć od wycieczek po najbliższej uczniom okolicy. Poznawanie problemów geograficznych od miejsc znanych uczyni naukę geografii mniej abstrakcyjną i pozwoli zrozumieć jej użyteczność. Ponadto poznawanie własnego kraju posiada walory nie tylko naukowe, ale również estetyczne i etyczne. Poznanie takie posiada oczywiście również walory patriotyczne, ale tego poddany cara Rosji i nauczyciel gimnazjum nie mógł napisać w 1907 roku. Zdaniem Wacława Nałkowskiego estetyczne i etyczne walory posiadają również opisy krajoznawcze, a zwłaszcza opisy walki człowieka z przyrodą w celu poprawy swoich warunków bytu. I tak powracamy do *Geografii malowniczej*, która była jednym z punktów wyjścia do powyższych rozważań.

Nauczanie geografii według powyższych zasad nazywa Nałkowski nauczaniem kształcącym. Oprócz bowiem znajomości zagadnień geografii, uczeń może nabyć umiejętności samodzielnego zdobywania wiedzy i rozwiązywania problemów. Takie kształcenie powinno jednocześnie dać uczniowi światopogląd i podstawy aksjologiczne wobec otaczających zjawisk i problemów społecznych.

Jeżeli przyjrzymy się dzisiejszemu nauczaniu geografii w szkole, ujrzymy zupełnie inny obraz niż ten nakreślony przez Wacława Nałkowskiego. Obraz ten tylko częściowo jest skutkiem współczesnego podejścia do geografii i jej nauczania, a częściowo wynika z odmiennego podejścia do nauczania w ogóle oraz z roli, jaką przypisuje się współczesnej szkole. Dalsze rozważania zacznijmy jednak od współczesnego traktowania geografii jako przedmiotu szkolnego (por. tab. 2), na którym ciąży podejście do geografii jako nauki.

Tab. 2. Podejścia do geografii jako przedmiotu szkolnego

Cechy	wg Wacława Nałkowskiego	wg współczesnego systemu szkolnictwa w Polsce
Wykład/podręcznik	– systematyczny, proporcjonalny tematycznie, syntetyczny, logiczny humanistycznie	– systematyczny, proporcjonalny tematycznie, analityczny, logiczny przyrodniczo i ekonomicznie
Rola geografii Polski	– punkt odniesienia w samodzielnym zdobywaniu wiedzy	– egzemplifikacja poznanych wcześniej procesów i zjawisk geograficznych – kolejny tylko szerzej poznawany kraj – albo w ogóle pomijana
Metoda nauczania	– dialogiczna, sokratyczna	– metody aktywne – mnemotechnika – wykład podający
Cel nauczania	– społeczna świadomość geograficzna = myślenie geograficzne – samodzielne poszerzanie wiedzy przez umiejętność formułowania sądów syntetycznych <i>a posteriori</i> – rozwiązywanie problemów	– rozumienie procesów geograficznych i powiązań człowiek–środowisko – odtwarzanie wiedzy poprzez stosowanie procedur i wypowiedanie sądów analitycznych – rozwiązywanie testów

Podstawą nauczania każdego przedmiotu jest program i odpowiadający mu podręcznik. W założeniach obecnego systemu nauczania w szkołach każdy podręcznik jest nośnikiem odrębnego programu autorskiego. Przy braku jednego, odgórnie narzuconego programu, co za tym idzie jednego podręcznika, należałoby się spodziewać dużej liczby programów szkolnych i podręczników o zróżnicowanej treści. W rzeczywistości podręczników faktycznie jest wiele, ale różnią się między sobą głównie liczbą i rodzajem błędów merytorycznych, natomiast ich zawartość tematyczna i układ treści, a więc i program nauczania są prawie identyczne. Na poziomie gimnazjum podstawa programowa przewiduje trzy podręczniki: geografii fizyczną, geografii społeczno-ekonomiczną ogólną i regionalną oraz geografii Polski. Na poziomie liceum przewidziano natomiast podręczniki do geografii fizycznej i geografii społeczno-ekonomicznej.

Większość podręczników do geografii fizycznej rozpoczyna się definicją tej nauki. Definicja ta określa oczywiście geografii jako zespół (system) nauk geograficznych. W niektórych podręcznikach stwierdza się również, że przedmiotem badań geografii jest „epigeosfera”, w obrębie której działa człowiek. Takie stwierdzenie determinuje zakres tematyczny i układ treści podręczników. Są one podzielone na działy zgodnie z obowiązującym podziałem nauk geograficznych. W podręcznikach geografii fizycznej działy te odpowiadają na ogół geosferom – powłokom fizycznym Ziemi, czyli atmosferze, litosferze, hydrosferze i biosferze. We wstępie autorzy często piszą, że istnieje jeszcze antroposfera, ale nazwa ta nie pojawia się już w podręcznikach do geografii społeczno-ekonomicznej. Układ treści podręczników jest niewątpliwie logiczny, ale z punktu widzenia przyrody albo ekonomii, a nie człowieka, czyli jest to odpowiednio logika przyrodnicza albo logika ekonomiczna (por. tab. 2).

Niezależnie od poziomu nauczania, podręczniki są systematyczne i proporcjonalne co do treści, ale treścią tą przeładowane. Wynika to ze zbyt obszernych podstaw programowych. W podręcznikach brakuje natomiast wskazywania na związki przyczynowe między faktami opisywanymi w poszczególnych działach. Związki takie wskazywane są jedynie w obrębie poszczególnych rozdziałów i rzadko w obrębie działów. Dość słabo prezentowane są związki między problemami geografii społeczno-ekonomicznej a środowiskiem przyrodniczym. Wyjątkiem są działy demografii i gospodarki. Przy omawianiu problemów demograficznych świata przedstawia się przyrodnicze atrakcje i bariery osadnicze, a w przypadku gospodarki omawia się zależności rolnictwa od stref klimatyczno-glebowych oraz wpływ gospodarki na świat przyrody. Wpływ gospodarki na środowisko omawiany jest przy tym głównie z punktu widzenia antropopresji i ochrony środowiska. Działy poświęcone zróżnicowaniu kulturowemu i etniczemu już jednak nie uwzględniają przyrodniczych uwarunkowań tego zróżnicowania (por. tab. 2). Ponadto istotne wydaje się powielanie treści nauczania w gimnazjum i liceum oraz obniżenie rangi nauczania geografii Polski.

Na geografii szkolnej ciężą zatem problemy geografii jako nauki. Oddzielanie kursu geografii fizycznej i geografii społeczno-ekonomicznej znacznie utrudnia wskazywanie związków przyczynowych pomiędzy zagadnieniami będącymi przedmiotem zainteresowania tych dyscyplin. Nie wyjaśnia się również zróżnicowania

kulturowego i gospodarczego świata. Szkolne programy i podręczniki geografii odpowiadają na pytania: co i gdzie, ale nie odpowiadają na pytanie: dlaczego.

Opisane powyżej problemy wywołują niepożądane skutki dydaktyczne. Zamiast rozumieć związki człowiek–środowisko (por. tab. 2), co deklarują programy nauczania, uczeń rozumie jedynie procesy zachodzące w obrębie każdej z geosfer. Trudniej mu zrozumieć procesy opisywane przez działy (nauki) geografii społeczno-ekonomicznej, ponieważ są to procesy współzależne, a prezentowane są jako odrębne, zamknięte całości. Zupełnie natomiast niezrozumiałe staje się łączenie w jednym przedmiocie szkolnym problematyki fizycznogeograficznej i społeczno-ekonomicznej. **Geografia odhumanizowana, traktowana jako kolejny przedmiot przyrodniczy, staje się abstrakcyjna i nie tłumaczy konieczności bycia przedmiotem szkolnym.**

Małe znaczenie geografii w procesie kształcenia ogólnego oraz niemożność wykazania swojego unikalnego znaczenia w systemie nauk, a zatem także na tle przedmiotów szkolnych, wynikają nie tylko z jej własnych problemów. Opisana powyżej sytuacja pogłębiania jest przez obecny system nauczania w Polsce, w którym nie przywiązuje się wagi do wykształcenia ogólnego. Zakłada ono harmonijne nauczanie przedmiotów zarówno humanistycznych, jak i matematyczno-przyrodniczych. Tymczasem we współczesnych polskich programach szkolnych oraz w godzinowych siatkach szkolnych ogranicza się liczbę godzin dla przedmiotów humanistycznych na rzecz tzw. przedmiotów ścisłych, czyli fizyki, chemii i częściowo biologii. Interesujące jest, że geografia, pomimo zaliczania jej do dyscyplin przyrodniczych, zarówno w klasyfikacji PAN, jak i MEN, również podlega drastycznemu ograniczeniu liczby godzin dydaktycznych. W klasach gimnazjalnych nauczyciel geografii ma do dyspozycji na ogół po jednej godzinie tygodniowo w klasie pierwszej i trzeciej oraz dwie godziny w klasie drugiej. W zależności od szkoły dodatkowa godzina geografii może być wykorzystana w klasach pierwszych albo trzecich zamiast w klasie drugiej. W liceum natomiast geografia występuje tylko w pierwszych dwóch klasach, po jednej godzinie tygodniowo.

Wytłumaczenie tego faktu może być dwojakie. Po pierwsze, **w „przyrodniczość” geografii nikt tak naprawdę nie wierzy, a leczenie przez geografów własnych kompleksów i strojenie się w szaty „prawdziwej nauki” jest społecznie wykpiwane.** Drugą przyczyną, kto wie czy dla geografii nie gorszą w skutkach, może być przekonanie, że tego co naprawdę ważne w geografii, uczeń dowie się również na innych przedmiotach przyrodniczych, a wartość edukacyjna pozostałych treści ujętych w szkolnej geografii jest znikoma.

Opinia o konieczności uczenia w szkołach przede wszystkim przedmiotów matematyczno-przyrodniczych bierze się z przekonania o konieczności tworzenia kadry pracowników zdolnych sprostać wymaganiom cywilizacji informacyjnej (Naisbitt 1984) i warunkom wynikającym z rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. Zakłada się, że takie kadry powinny się składać głównie z inżynierów, absolwentów najbardziej proinnowacyjnych kierunków politechnicznych oraz naukowców z uniwersyteckich wydziałów matematyki, fizyki i chemii. Ta grupa młodych wykształconych ludzi ma tworzyć podstawę „klasy kreatywnej”.

Głosiciele powyższych tez zapominają jednak, że klasę kreatywną tworzą ludzie nie ze względu na swoje wykształcenie tylko ze względu na swoje zdolności do

myślenia kreatywnego. To myślenie zaś wynika z niepokoju intelektualnego i braku pokory wobec zastanej rzeczywistości. Te cechy umysłu kształci zaś humanistyka, a nie wymagające dyscypliny przedmioty ścisłe. Z przedmiotów ścisłych natomiast kreatywności sprzyja najbardziej matematyka, ponieważ wprowadza ona porządek w myśleniu. Jeżeli jednak przyjrzymy się siatce godzin, to okaże się, że i ten przedmiot ma bardzo małą liczbę godzin. W klasach gimnazjalnych są to cztery godziny, a w klasach licealnych kurs podstawowy matematyki obejmuje tylko trzy godziny tygodniowo. Czyżby ustawodawcy tylko udawali, że chcą kształcić społeczeństwo kreatywne?

R. Florida (2010) wiele miejsca poświęca humanistycznej wizji świata i jego przeobrażeniom dokonywanym przez humanistycznie myślących ludzi. Okazuje się, że klasy kreatywnej nie tworzą tylko twórcy technologicznej otoczki świata, ale również przedstawiciele różnych zawodów, jak na przykład fryzjerzy czy krawcy. Muszą tylko zrozumieć świat, a tego nie zapewni im fizyka, ale humanistyka. Klasa kreatywna to również projektanci, twórcy kultury, pracownicy firm consultingowych i marketingowych. Są oni tak samo niezbędni w dobie serwicyzacji gospodarki jak inżynierowie. Zapomina się ponadto, że to humaniści opisują gospodarczy, społeczny i polityczny stan świata oraz projektują dalsze kierunki jego rozwoju. Stwierdzenie to nie dotyczy jedynie humanistów naukowców, ale również, a może przede wszystkim, menadżerów, bankierów, dziennikarzy, przedsiębiorców i polityków, a nawet tzw. zwykłych ludzi.

Należy zatem kształcić również w zakresie humanistyki, a nie tylko edukować umysłowych gladiatorów. Tylko harmonijne wykształcenie ogólne na poziomie średnim pozwoli młodym ludziom rozpoznać własne zdolności i dalej je rozwijać. Tylko humanistyczne wykształcenie pozwoli zrozumieć świat, żyć w nim i przekształcać go w pożądanym kierunku, bez lęków i frustracji. W takim kształceniu wielką rolę może odgrywać geografia, ale taka jak widział ją Wacław Nałkowski, a nie ta, którą tworzą współcześni geografowie.

Skutki społeczne

Społeczna pozycja geografii jest niska, ponieważ nikt nie wie, do czego geografia mogłaby się przydać, jaka jest jej rola w społeczeństwie, gospodarce czy też w systemie nauk. Nie wiedzą tego ani osoby wpływające na opinię społeczną, ani przedsiębiorcy, ani tzw. zwykli ludzie. Prowadzone przez autora, przy okazji badań przemysłu Łodzi, rozmowy z przedsiębiorcami pokazały, że geograf kojarzy im się raczej z człowiekiem pomocnym przy rozwiązywaniu krzyżówek niż z potencjalnym pracownikiem. Po prostu nie bardzo wiedzieli, co geograf potrafi i na jakim stanowisku mógłby zostać zatrudniony.

Tej niewiedzy sprzyja niejasno określony przedmiot badań, co wynika z braku jedności i indywidualności geografii w systemie nauk. Sprzyja również wspomnienie szkolnej nudy, które wywołuje uśmiech na twarzach, gdy na pytanie o zawód odpowiadamy – geograf. Czasem w mediach pojawia się jakiś przedstawiciel geografii, ale wtedy określa się mianem na przykład hydrologa, geologa, specjalisty z dziedziny przemysłu czy usług. Dużo rzadziej można spotkać sformułowanie specjalności ze słowem geograf, na przykład geograf miast. W zasadzie nie spotyka się określenia swojej specjalności jako po prostu geograf.

Na ogół jednak geografowie nie odgrywają w mediach roli ekspertów. W przypadku klęsk żywiołowych o komentarz proszeni są geolodzy, sejsmolodzy, meteorolodzy albo hydrologi. Aby wyjaśnić problemy gospodarcze, zaprasza się ekonomistów, a o zdanie na temat problemów miejskich pyta się urbanistów, architektów bądź planistów. Na temat zróżnicowania problemów etnicznych, kulturowych i społecznych wypowiadają się natomiast, i to chyba najsmutniejsze, nie geografowie, a socjologowie, antropologowie albo znawcy poszczególnych regionów, na przykład amerykaniści czy arabiści.

Jeżeli istnieją specjaliści tych i wielu innych dziedzin, to po co są geografowie? Nie będą oni nikomu potrzebni, jeżeli ograniczą się do tworzenia specjalności dublujących zadania nauk szczegółowych. Nikt nie zapyta o geografów, jeżeli oni sami nie potrafią wyartykułować, kim są i do czego zmierzają. **I tak ci, którzy mienią się być badaczami świata, a kiedyś byli nawet jego odkrywcami, zostaną przez ten świat zapomniani, ponieważ sami zapomnieli, kim są.** Zapomnieli, że ich dawny prestiż wynikał z zatraconej w pędzie do specjalizacji unikatowej umiejętności syntetyzowania wiedzy, dzięki której mogli świat tłumaczyć ludziom w sposób dla nich najbardziej odpowiedni, czyli w sposób humanistyczny. Bo efektywne wytłumaczenie czegoś społeczeństwu wymaga ujęcia humanistycznego i humanistycznych środków wyrazu. Mało który człowiek lubi, aby wyjaśniano mu cokolwiek bez słów, jedynie przy pomocy statystycznych tabel i wykresów oraz definicji. Rozumiał to Nałkowski, ale jego geografia rozumowa i malownicza to już wyłącznie historia. Zastąpiły je banalne prace aplikacyjne robione od czasu do czasu na zamówienie i specjalistyczne badania dotyczące szczegółów wyabstrahowanych z przyrody lub społeczeństwa.

Utracony prestiż geografia usiłuje odzyskać nie poprzez restaurację koncepcji z okresu jej świetności, ale drogą zmierzającą w kierunku formalizacji, technicyzacji i zwiększania stopnia aplikacyjności. Jest to nowoczesny kierunek dobrze wpisujący się w tendencję do rugowania humanistycznych elementów z systemu kształcenia i zastępowania ich przedmiotami zawodowymi mającymi ułatwić zdobycie zawodu. Problem ten poruszał już A. Gramsci (1971) w swoich *Notatkach z więzienia*. Interesujący jest zapewne fakt, że Gramsci został osadzony we włoskim faszystowskim więzieniu za poglądy komunistyczne. Z tego powodu jego rozważania o edukacji wprowadzonej przez Mussoliniego wydają się istotne dla niniejszych rozważań. Zastępowanie faktycznego wykształcenia jego namiastką w postaci edukacji technicznej kształtuje bowiem specyficzny model człowieka.

Gramsci zauważył, że brak humanistyki w szkołach i nastawienie edukacji na zdobywanie umiejętności zawodowych skutkuje brakiem kreatywności. Człowiek wykształcony, czyli uczony również przedmiotów humanistycznych, to człowiek samodzielnie poznający świat, poddający dotychczasową wiedzę i autorytety krytycznemu oglądowi. Poprzestawanie jedynie na edukacji technicznej powoduje, że człowiek posiada wprawdzie wiedzę, ale nie potrafi samodzielnie myśleć dedukcyjnie i wyciągać wniosków poszerzających jego kompetencje. Brakuje mu jednocześnie umiejętności krytycznego myślenia, a więc jest człowiekiem posłusznym. Człowiek posłuszny łatwo poddaje się autorytetom, to autorytety myślą za niego i interpretują świat. Taki człowiek staje się sprawnym wykonawcą cudzych pomysłów i poleceń, bez zadawania zbędnych pytań. Jest to cecha bardzo przydatna w państwie

Mussoliniego jak i w Rosji carskiej w czasach Nałkowskiego. Czy okaże się przydatna w nowym, budowanym obecnie społeczeństwie?

Znajomość własnej historii i kultury oraz geografii własnego kraju, znajomość kulturowego zróżnicowania świata i jego przyczyn uczy zdrowego patriotyzmu, a także dumy z własnego kraju i jego osiągnięć. Pozwala to kształtować postawy obywatelskie oraz bez kompleksów i frustracji wobec innych narodów i grup etnicznych nawiązywać z nimi partnerskie kontakty. Społeczeństwo obywatelskie zatem, to społeczeństwo ludzi wolnych poprzez świadomość własnych korzeni i spokojną dumę. Takie społeczeństwo będzie kontrolować władzę i dbać o dobro wspólne na równi z dobrem indywidualnym. Zastępowanie kształcenia humanistycznego edukacją techniczną prowadzi do zachowań społecznych, którymi rządzą stereotypy, lęki i frustracje. Poczucie niskiej wartości konkuruje z nadmierną pychą, a otwartość społeczną zastępuje ksenofobia. Takie zachowania prowadzą do alienacji i atomizacji społecznej. Nie istnieje pojęcie dobra wspólnego, a jedynie egoistycznie pojmowane dobro własne. Poddanie się autorytetom powoduje ostatecznie, że zamiast społeczeństwa obywatelskiego kształtuje się zbiorowość indyferentnych obywatelsko poddanych.

Z powyższych rozważań wypływają wnioski odnoszące się do geografii i systemu edukacyjnego. Zmiany, które obserwuje się obecnie w obydwu dziedzinach, przynoszą negatywne skutki społeczne. Z jednej strony w sferze edukacji pomniejszana jest rola humanistyki, natomiast geografia, która w przeszłości stanowiła jedno z głównych narzędzi kształcenia ogólnego, została zdeintegrowana i zarazem pozbawiona swoich humanistycznych aspektów. Było to równoznaczne z utratą potencjału edukacyjnego i dawnej siły oddziaływania na świadomość społeczną. Nie naprawią tego deklaracje o konieczności stosowania podejścia interdyscyplinarnego ani holistycznego. Na nic zdadzą się też zabiegi mające na celu wzmocnienie metodyczne i aparaturowe geografii. Aby mogła ona odzyskać swój dawny prestiż „matki nauk”, atrakcyjność i siłę oddziaływania, konieczne jest odtworzenie jej klasycznej koncepcji w kształcie, jaki proponował Wacław Nałkowski i dostosowanie do współczesnych wymogów metodologicznych.

Decadence in geography and Wacław Nałkowski's forgotten ideas

Abstract

The article is inspired by Wacław Nałkowski's writings and is a reflection on the nature of geography and its place in the system of knowledge. Moreover, the author considers the status of geography and its social relevance. The article seeks to justify the thesis that the low prestige of geography in social consciousness is an outcome of the attitudes of scholars and teachers of geography themselves, the media propaganda and also the state policy. The main objective of the paper is to verify these theses. The first part of the paper is devoted to the status of geography as a science. The author argues that contemporary perception of the essence of geography, understood as a loose compilation of physical and human disciplines, is quite different than the unified, holistic and humanistic concept of Nałkowski. The problems of geographical education are also emphasized, since the misunderstanding of geography as a science is being transferred into the sphere of education, influencing the school curricula and handbooks. In conclusion, the author proves that for the improvement in the area of geography's social relevance, the restoration of the forgotten ideas of Wacław Nałkowski is essential.